



Z dnia tak obfitującego w koncerty, jak w minioną niedzielę, muszę dokonać tematycznego wyboru. Jest Rok Chopinowski, chętnie więc wybiorę tego właśnie kompozytora, zwłaszcza że dwie pianistki przywołały w niedzielę sporą porcję jego utworów. Najpierw grała ulubienica dusznickiej publiczności - Rachel Cheung. Zaczęła od Ballady f-moll, i słusznie, bo to coś dla niej. Właśnie podczas tej Ballady uprzytomniłam sobie, że Rachel jest stworzona do snucia spokojnej melodii, dysponuje bowiem całym arsenałem sztuki „toucher”, która pozwala jej cudownie cieniować kolejne dźwięki tworząc z nich falistą płynność toku.

Po Balladzie Rachel przeszła do Mazurków. To obok Polonezów coś w rodzaju papierka lakmusowego w sprawdzianie, czy jest się chopinistą, dlatego pod tym kątem jej w tym repertuarze słuchałam. Wybrała opus 24. Dość szybko mnie przekonała, że dobrze już Mazurki czuje, a nawet że jest z nimi żyta, bo uchwycenie ich zawilej specyfiki rytmiczno-agogiczno-akcentuacyjnej nie jest już dla niej problemem. Gra je z charakterem, a przy tym w stylu dość eleganckim, dbając o jakość dźwięku i w niczym nie przesadzając. Ale jak dalece Rachel zgłębiła polskie tańce narodowe, zmanifestowała to najmocniej w Wielkim Polonezie Es-dur, który wywarł na mnie ogromne wrażenie. To był Polonez Dumy Narodowej - tak bym go określiła po tym, jak przyszło mi do głowy, że gdyby się doń tańczyło, trzeba by kroczyć w postawie wyprężonej, z głową wysoko podniesioną w górę, by nie tylko muzyka, ale i taniec manifestował polską dumę narodową. Druga część koncertu Rachel nie była już tak zajmująca jak pierwsza. Usłyszeliśmy Sonatę b-moll zagrana zgodnie z wykonawczą tradycją, ale niewiele było tam miejsc specjalnie urzekających. Program skończył się Polonezem-Fantazją. Wiadomo, że to dzieło wyjątkowo wieloznaczne, wciąż oscylujące między dwoma gatunkami, z których Rachel bardziej eksponowała fantazyjność niż taneczność, tak to dzieło czując. W finale nieco się rozszalała forsując dźwięk i tempo, mimo to uważam, że stała się chopinistką z szansami w konkursie, choć jeszcze nie bezbłędna, do czego - jak u wszystkich - daleka droga.

Ewa Kofin



Jakże inne wrażenia wywołała Ayako Uehara! Wprost jej nie poznałam pamiętając jej poprzednie fenomenalne dokonania.

Dwa Walce z op. 64 zagrała tak, jakby chciała zaimitować grę na starym Erardzie czy Pleyelu, w dodatku w dawnym stylu salonowym, kiedy to delikatne panienki ledwie muskały klawiaturę. To jeszcze miało swój urok, ale gdy się okazało, że w takim samym stylu Ayako zagrała cały cykl Etiud z op. 25, rzecz można - czar prysł. Ostatecznie po Etiudach pozostał mi w pamięci głównie zamglony szmerek prawej ręki, w dodatku niekiedy zakłócany niespodziewanymi, a w tym zestawieniu wręcz brutalnymi dźwiękami ręki lewej (jak np. w Etiudzie F-dur), albo na odmianę zaskakująco wzmocnione zakończenia (np. Etiudy e-moll). Bardziej opartym dźwiękiem Ayako zagrała tylko ostatnie, te najbardziej brawurowe Etiudy, ale nie na tyle pięknie, by zatrzeć niedosyt z poprzednich. Szkoda, bo przecież to świetna pianistka.

65

Międzynarodowy
Festiwal Chopinowski
w Dusznikach-Zdroju
6-14 sierpnia 2010 r.

NUMER

4

9 SIERPNI 2010
3,00 ZŁ

PONIEDZIAŁEK, 9 SIERPNI 2010

SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA

9.30 Kurs Mistrzowski – Prof. CHOONG-MO KANG

DWOREK CHOPINA

16.00 Recital fortepianowy – SA CHEN *Chopin*

20.00 Recital fortepianowy – DANG THAI SON *Ravel, Debussy, Chopin*

PIJALNIA WÓD MINERALNYCH

11.00 Wernisaż wystawy kolaży HANNY BAKUŁY

Koncert zespołu AXOUM DUO (marimby) *Chopin/Collet*

GORĄCO POLECAM



Marcin Majchrowski

Obiecałem sobie, że konsekwentnie, do ostatniego dnia Festiwalu będę gorąco polecał wybrane dzieła Fryderyka Chopina. Głęboko wierzę, że zawsze można dostrzec w nich coś nowego, wartego głębszego namysłu, może wbrew obiegowym opiniom, że napisano o Chopinie już wszystko, co można było napisać, skomentowano każdy aspekt biograficzny i artystyczny. Jak na razie pretekstów do rekomendacji nie brakuje – ucieszyłem się, że Dang Thai Son włączył do programu swojego recitalu dwa cudowne utwory: *Barkarolę* i *Poloneza-Fantazję*. Polecenia jak najbardziej godne, ale... poświęciłem już im całe akapity dokładnie rok temu. Może więc *Preludia* op. 28, które wypełnią pierwszą część recitalu Sa Chen? Niestety – o nich również toczył się tok, bodaj w roku 2008. Nie wypada powtarzać wątków (albo stosować nadużywaną gremialnie, skądinąd użytecznej funkcji komputerowych edytorów tekstu „kopiuj – wklej”, to oczywista oczywistość!). Ten sam przypadek z następnym arcydziełem, *Sonatą h-moll* op. 58. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło – *Barkarola*, *Polonez-Fantazja*, *Preludia* i *Sonata* właściwie rekomendacji nie potrzebują, bo już dawno znalazły drogę do serc miłośników muzyki Fryderyka. *Bolero* op. 19 i *Tarantela As-dur* op. 43 w kontekście wymienionych już utworów niewątpliwie się nie mieszczą. Choć tworzone były w czasie dojrzałości, plasują się gdzieś w drugim, może trzecim szeregu artystycznej wartości. Nie można jednak o nich zapominać, skoro tworzą tło dla Chopinowskich dokonań najwznioślejszych. Profesor Mieczysław Tomaszewski, naukowiec wiedzący o Fryderyku praktycznie wszystko, nie ma złudzeń: „walory pianistyczne [*Bolera* i *Taranteli*] – niezaprzeczone, próba trafienia w ton i styl – spuścizna”. Być może chciał Chopin jakoś zmierzyć się z tematami włoskimi i hiszpańskimi, spróbować wczuć w taneczność i rytmikę, mającą dla niego posmak ciekawej egzotyki? Może pragnął podążać za jakąś modą, wbrew własnej intuicji? Wydawca londyński Wessel natychmiast przyprawił *Bolera* gębę, wymyślając dlań „poetycki” tytuł *Wspomnienie z Andaluzji*. Chopin czegoś podobnego chronicznie nie znośił, a co sądzi o przymiotach intelektualnych Anglika, wprost wyłożył w liście do Fontany: „Co się Wessla tycze, to cymbał, oszukaniec [...] jeżeli on potracił na moich kompozycjach, to zapewne dla głupich tytułów, jakie podał mimo mojego zakazu i mimo zekpania kilkakrotnego”. Nieszczęsnego *Bolera* zresztą i tak „cymbał Wessel” chyba najgorzej nie potraktował, jeszcze mniej trafne podtytuły aplikując do nokturnów albo ballad. Andaluzji zresztą w *Bolera* jak na lekarstwo, rytmy i nastroje krążą gdzieś blisko poloneza, może więc lepiej pasowałby tytuł *Sarmaci w Hiszpanii*? Coś jest na rzeczy, skoro w *Taranteli* widziano „wir i pęd tańca włoskiego” połączony „ze słowiańską dzikością”. A krytyczny wobec siebie Chopin, posyłając ją Fontanie do skopiowania, wyrażał nadzieję, że „nic gorszego tak prędko nie napisze”. Słowa dotrzyma!



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



200. rocznica urodzin
Fryderyka Chopina
Obchodzona pod auspicjami UNESCO



LG Electronics



HOTEL***
Jarzębina



pro/pianoforte®



TVP WROCLAW



Siła spokoju



Szeroki uśmiech, spokojna twarz, na której maluje się życiowa mądrość. Już dziś dusznicka publiczność będzie miała okazję wysłuchać recitalu młodej pianistki pochodzącej z Chin - Sa Chen.

- Kocham naturę. Przyroda jest mi potrzebna do życia jak woda. Przy moim trybie życia i koncertowaniu jest po prostu niezbędna. Ona łagodzi moje zmęczenie, otula swoją świeżością – dusznickie krajobrazy natchnęły Sa Chen do zwierzeń. Artystka wiele radości czerpie z rozmów z najbliższymi, interakcji z rodziną, znajomymi, nauczycielami, z którymi stara się utrzymywać prawdziwie przyjacielskie stosunki. Ceni długie, wieczorne rozmowy przy dobrym jedzeniu i winie. Istnym rajem na Ziemi jest dla niej pobudka w promieniach słońca i przy akompaniamencie ptaków.

Dla Sa Chen największym życiowym autorytetem jest mama. Utalentowana artystka bardzo lubi życie podróżniczkę, jest ciągle w drodze, jednak to właśnie u boku mamy czuje się najlepiej. Lubi aranżować przestrzeń na swój sposób. Zawsze kiedy wchodzi do no-

wego pokoju hotelowego przestawia meble, przekłada poduszki, wnosi własne elementy dekoracyjne, dzięki temu czuje się swobodnie. Chociaż zazwyczaj stara się urozmaicać repertuar, z okazji Roku Chopinowskiego zrobiła wyjątek - swój dzisiejszy recital dedykuje wyłącznie jednemu kompozytorowi - Fryderykowi Chopinowi. Czasem sama myśli o komponowaniu, często próbuje improwizacji i ma wrażenie, iż tworzenie własnej muzyki przyjdzie z czasem.

Sa Chen unika grania muzyki, której nie lubi. Jak sama przyznaje, dwukrotnie odstąpiła od tej zasady i wynik był marny. Stara się żyć z boku, nie ulegać presji otoczenia. Prestiżowe nagrody i konkursy nie są dla niej najważniejsze. Pragnie na zawsze pozostać Sa Chen, która kocha muzykę i może zwyczajnie cieszyć się z tego, że koncertuje.

Wspomnienia i marzenia mistrza

Wieczorny koncert wypełni muzyka płynąca spod palców Dang Thai Sona, znanego na całym świecie pianisty, ogromnego wielbiciela twórczości Chopina.

Trzydzieści trzy lata temu młody chłopiec trafił do Moskwy, gdzie długo próbował znaleźć nauczyciela, który przyjmie go pod swoje skrzydła. – *Każdy odmawiał. Byłem muzykalny, jednak technika gry była mi kompletnie obca* - wspomina Dang Thai Son. Rok później wszystko się zmieniło. W 1980 roku jako niedoświadczony, biedny student Dang Thai Son złożył podanie o przyjęcie jego kandydatury do startu

w X Konkursie Chopinowskim w Warszawie. Z fortepianem miał do czynienia od dziecka, ponieważ jego mama była pianistką, jednak profesjonalnej gry uczył się dopiero od trzech lat! – *Wtedy nie było nagrań demonstrujących umiejętności pianisty. Nigdy nie grałem z orkiestrą, a moja biografia była jak czysta karta, czekająca na zapisanie. Myślę, że duch Chopina czuwał nade mną* – wspomina artysta. Podczas warszawskiego konkursu Dang Thai Son zdobył I nagrodę i Złoty Medal, a wszyscy byli pod ogromnym wrażeniem jego gry. To był punkt zwrotny w życiu artysty. Dang Thai Son przywołuje wszystkie te wspomnienia z łezką w oku. Był i wciąż jest bardzo dumny z tego, że jako

pierwszy azjatycki pianista wygrał jeden z pięciu najważniejszych konkursów pianistycznych na świecie. – *Wyobraź sobie, jak mogłem się czuć: byłem chłopcem z dżungli i nagle znalazłem się na szczycie świata muzyki chopinowskiej!* - wspomina. - *Moja kariera międzynarodowa trwa od trzydziestu lat, a cały czas mam dokąd iść.*

Aktualnie największym marzeniem Dang Thai Sona jest przekazywanie swojej pasji do muzyki Chopina młodemu pokoleniu. Z tego względu chętnie poświęca się pracy pedagogicznej i angażuje w organizację wydarzeń muzycznych, w których główną rolę odgrywa jego ukochany kompozytor - Fryderyk Chopin.

Festiwal techniki

Dzięki firmie LG Electronics do końca Festiwalu w Hotelu Fryderyk oglądać można filmy prezentujące możliwości telewizorów w technologii 3D. Widzowie po włożeniu specjalnych okularów przenoszą się w trójwymiarowy świat.

Recital Zmysłów, Karmazynowy Przyptyw, Srebrzyste Emocje czy Romantyczny Pielgrzym – oto intrygujące nazwy wyjątkowych pokoi gościnnych Hotelu Fryderyk w Dusznikach. Każde wnętrze

jest inne, wszystkie – komfortowe i eleganckie. Toczy się w nich także festiwalowe życie. Secesyjny budynek otoczony zielenią, przykuwa uwagę swoją nietuzinkową architekturą. W hotelu znajduje się 50 miejsc noclegowych w komfortowo wyposażonych pokojach. Każdy z nich jest niepospolity; każdy nosi nazwę, nawiązującą do życia i twórczości Fryderyka Chopina. Uśmiech George Sand, Powiew Klasycyzmu, Kraina Osobliwości, czy Siódme Niebo – to tylko niektóre z nich. Równie urokliwa jest hotelowa restauracja i świetnie wyposażone sale konferencyjne.

Źródło gościnności Hotelu Fryderyk ma swój początek w 1864 roku. Od kilku lat czerpią z niego także artyści występujący na Międzynarodowym Festiwalu Chopinowskim. Nie inaczej jest i w tym roku. Jeden z niezawodnych sponsorów dusznickiego święta muzyki - firma LG Electronics właśnie we Fryderyku prezentuje swój najnowszy produkt – 55-calowy telewizor w technologii 3D. Specjalne okulary umożliwiają widzom wypróbowanie zadziwiających właściwości nowoczesnego sprzętu. Bezpłatne prezentacje odbywają się codziennie w godz. 10.00-15.00.

MALARSTWO & MUZYKA

Dziś warto zajrzeć do dusznickiej Pijalni Wód Mineralnych, gdzie odbędzie się wernisaż wystawy Hanny Bakuły. Uroczyste otwarcie ekspozycji uświetni występ duetu Axoum Duo.



Wystawa prac Hanny Bakuły poświęconych F. Chopinowi zaprezentowana została w lipcu 2010 na Festiwalu Artystów Polskich w Międzyzdrojach. Na stałe eksponowana będzie w Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie, jednak na czas trwania Festiwalu przewieziono ją do Dusznik. Do poszczególnych kolaży dołączono poetyckie opisy, które przybliżą zwiedzającym osobę kompozytora i jego epokę. Dusznicki wernisaż wystawy z udziałem artystki odbędzie się dzisiaj o godz. 11.00 w Pijalni Wód Mineralnych w Parku Zdrojowym. Wydarzeniu towarzyszyć będzie recital na dwie marimby polsko-francuskiego duetu Axoum Duo (Elwira Ślęzak i Gabriel Collet). Artyści zagrają utwory inspirowane twórczością Chopina. Instrumenty dla duetu Axoum Duo sprowadzono specjalnie z Hamburga. Wstęp wolny. Komu mało będzie twórczości Hanny Bakuły, proponujemy wycieczkę do Muzeum Papiernictwa, gdzie prezentowane są jej obrazy. Dodatkowo, 10 sierpnia o godz. 16.00, w dusznickiej pielni odbędzie się wieczór autorski, promujący najnowszą powieść artystki pt. *Idiotka wraca*.

Hanna Bakuła - znana malarka, pisarka i publicystka. Jest absolwentką wydziału malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W latach 80-tych mieszkała w Stanach Zjednoczonych, gdzie zdobyła wiele prestiżowych nagród, a za portrety malowane pastelą okrzyknięta została przez krytyków „Witkacym w spódnicy”. W 1990 roku powróciła do Warszawy, rozpoczynając kilkunastoletnią współpracę z *Playboyem* i *Urodą*. Obecnie jest felietonistką portalu *Wirtualna Polska*.

Axoum Duo – zespół założony w 2000 roku w Paryżu przez Elwirę Ślęzak i Gabriela Collet. Jest jedynym na świecie stałym duetem, wykonującym utwory na dwie marimby. Jego założyciele są absolwentami Conservatoire National w Paryżu, Królewskiego Konserwatorium Muzycznego w Brukseli oraz studiów podyplomowych w Królewskim Konserwatorium Muzycznym w Antwerpii. Muzycy są laureatami wielu prestiżowych nagród.

